

::R2847 : strona 232::

PRÓBY ABRAHAMA I LOTA

— 1 MOJ. 13:1-18 — 4 SIERPNIA —

„Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im” - Mat. 7:12

Rozwój charakteru obejmuje różnorodność doświadczeń i prób. W wyborze Abrahama za swego przedstawiciela lub przewód, przez którego sprowadziłby na świat swe zamierzone błogosławieństwa, Bóg wybrał dobrego człowieka, ale nie doskonałego, bo wtedy nie było doskonałego człowieka do wyboru, tak jak nie było go od czasu wszelkiego potomstwa adamowego. W czasie, gdy Bóg powołał Abrahama, on uczynił mu tylko częściową obietnicę, dopóki on nie zaimplementował swej wiary przez posłuszeństwo. A było tak przeznaczone, że różne srogie próby wiary miały przyjść przedtem, nim pełność boskiej łaski byłaby mu zagwarantowana. Jedną z tych prób wiary przyszła przez posuchę w ziemi Kananejskiej, a w rezultacie przez brak pokarmu i głód w okolicach, gdzie Abraham osiedlił się z trzodą i stadami.

Rzeczywiście byłoby to ciężką próbą wiary, gdyby widział swe trzody chude i konające i gdyby pomyślał

::R2848 : strona 232::

o urodzajnym kraju, który opuścił, oraz że ten posuchą dotknięty kraj miał być tym, do którego Pan go powołał. On musiał iść gdzieś poszukać wody i pokarmów i zdecydował nie wracać do Babilonu, ale podróżować na południowy zachód do kraju graniczącego z Egiptem. Egipt daleko postąpił naprzód w cywilizacji i podobnie jak Chaldea, jego dawniejszy dom, była pogańską do tego stopnia, że ludzie poważnie zgubili z widoku jednego Boga i nie czcili go, a stali się czcicielami różnych bożków. Było to niebezpiecznym eksperymentem: Abraham mógłby się rozkochar w cywilizacji egipskiej i stracić swój szacunek do Pańskich obietnic, odnoszących się do Chanaan. Jednak to nie wywarło na niego wpływu, ale oczywiście przeciwnie, stało się dla niego błogosławieństwem, bo jego doświadczenie przekonywało go więcej i więcej, że nie mógł posiadać prawdziwej szczęśliwości pod egzystującymi warunkami, on raczej wolał wędrować i nie mieć stałego miasta oraz nie być związanym przez żadne zwyczaje i prawa świeckie, które nie uznawały Boga. Jego doświadczenie nauczyło go szukania spodziewania się i oczekiwania na nowe

Jeruzalem, miasto lub rząd, które jeszcze nie zostało założone, a o które lud Pana stale się modlił: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”.

::R2848 : strona 233::

Abraham mało zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele on potrzebował się modlić; „I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”. Po wejściu, on jako wielki człowiek był wzięty pod uwagę króla, a Sara, jego żona, była przedstawiona, ale jako jego siostra lub kuzynka, a nie jako jego żona. Abraham słyszał prawdopodobnie w tym czasie o zajściu, które się zdarzyło jednemu z faraonów, o którym obecnie wiemy przez ostatnio odkryte zapiski papirusowe, że na naleganie swej księżniczki on wysłał uzbrojoną armię i zabrał piękną kobietę od jej męża do swego haremu. Sara była piękną kobietą i Abraham obawiał się, że Faraon może go zabić i wziąć jego żonę. Ta trudność prawdopodobnie nie zdarzyła mu się, gdy wyruszył w swą podróż, ani też zanim tam przybył i został powołany przed króla. W ten sposób lud Pana, jeżeli opuści ziemię obiecaną, szukając lepszych rzeczy na świecie, znajduje swe doświadczenia i próby wielce zwiększone.

Abraham postanowił, że jako środek na zachowanie swego życia, on powie tylko częściowo prawdę i powie o Sarze jako o swej siostrze, nie uznając jej za żonę. Postępek ten był niegodny z każdego punktu i całkiem niegodny człowieka, ale Pan go nie opuścił, bo jak zapiski wskazują, zwrócił mu Sarę z naganą od pogańskiego króla, która dotkliwie musiała uszczknąć Abrahama i posłużyła za lekcję na resztę jego życia. W ten sposób wszystkie rzeczy współdziałają dla dobra tych, którzy Boga miłują – nawet ich pomyłki i uchybienia stają się lekcjami i błogosławieństwami pod boską opatrnością. Abraham, nauczwszy się lekcji, szybko skierował swe kroki do ziemi obiecanej, wracając znowu do Betel, gdzie pierwiej zbudował ołtarz Panu i formalnie poświęcił się: tam Abraham ponownie wzywał imienia Pańskiego. Natychmiastowe zwrócenie swych kroków jest także lekcją dla ludu Bożego w tym Wieku Ewangelii. Jeśli zauważymy, że z powodu braku wiary lub słabości ciała obraliśmy niewłaściwy kierunek, przeciwny woli Pana i naszym najlepszym duchowym korzyściom, nie powinniśmy tracić czasu na nawrócenie naszych kroków i na wzywanie Pana. My mamy ołtarz, poświęcony drogocenną krwią Chrystusa, daleko ważniejszy w każdym szczególe od tego, którego Abraham poświęcił krwią obrazowych zwierząt; a Apostoł napomina nas: „Przystąpmyż tedy z ufnością [mężnie – pełni wiary] do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego” – Żyd. 4:16.

Jednym z najsilniejszych dowodów prawdziwości biblijnych zapisków, oraz że nie są one dziełem kleru lub warchołów, jest fakt, że słabości i ułomności największych i najwznioślejszych charakterów są opisane tak dobitnie jak ich cnoty i zalety. Gdyby opowieść o Abramie i powieść o Dawidzie, obu mężach pełnych wiary według serca Bożego i uznanych za Jego przyjaciół była zmyślona, to na pewno pominęliby wszelkie plany w ich opowieściach. A tak, to słabości tych mężów i boskie miłosierdzie dla nich z tego powodu, ich wiara i skrucha i ponowne ustalenie w

boskiej łasce były nauką o ogromnej wartości dla świętych Pańskich przez cały wiek, z których wielu w pewnym czasie znalazło się w mniej więcej podobnej pułapce i do pewnego stopnia potknęło się przez wielkie pokusy świata, ciała i Diabła.

Stada i trzody Abrahama powiększały się, a jednocześnie i liczba jego sług. Tak samo powodziło się Lotowi – chociaż żadną miarą nie był tak zamożny jak jego stryj. Powodzenie zdaje się podobnie przynosić kłopot i tło lub tym podobne, i nie dziwi nas, że znajdujemy, że spór powstał pomiędzy pasterzami dwóch panów, i oczywiście, że ten spór rozciągnął się i do Lota. Ziemia w owym czasie nie była gęsto zaludniona, ani nie była posiadana lub kontrolowana przez syndykaty, dlatego Abraham i Lot przeprowadzali się tu i tam przez urodzajny kraj, jedynie szukając, aby znaleźć niezajęte pastwiska, bo Kananejczycy (Doliniarze) i Ferezejczycy (Górale) mieszkali w Chanaan, to oczywiście znaczyło, że podróżujące gromady takie jak Abrahama znajdowały pastwiska częściowo czasem zabronione. Właściwy bieg Abrahama za utrzymaniem pokoju jest godnym naśladowania. Jego słowa do Lota na ten temat czynią dobre godło dla domu lub zakładu: „Niech proszę nie będzie swaru między mną i między tobą, ponieważśmy bracia”. Lud Pański nie jest pokojowo uporządkowany co do ciała, ale pokojowość jest wybitną zaletą nowej natury, nowej myśli, nowej woli, nowego serca; dlatego pokojowość powinna być uszlachetniana i coraz więcej uwagi powinno się przykładać do niej w proporcji, jak znajdujemy nasze naturalne skłonności do swarów. To jest jeden ze sposobów, w jaki lud Pana powinien się odnowić w słowie i w czynie – „Przez odnowienie umysłu waszego”.

Abraham był nie tylko pokojowym, ale i wspaniałomyślnym, jak to jego propozycja uczyniona Lotowi pokazuje, bo pomimo, że był od niego daleko zamożniejszym, a jego większe trzody i stada wymagały większej obfitości zapasów żywnościowych, pomimo to on pozwolił Lotowi na wybór. Tu jest druga lekcja dla wszystkiego ludu Bożego; wspaniałomyślność nie nierozumna i nieprzystępna, wspaniałomyślność, która by rozdała wszystko, ale zrównoważona, łagodna wspaniałomyślność, jaka jest reprezentowana w naszym złotym tekście, czyli złota reguła, która by traktowała innych tak, jakbyśmy przystępnie życzyli sobie, aby oni traktowali nas; a ktokolwiek naśladuje tę regułę, spostrzeże, jak Abraham, że w końcu

::R2848 : strona 234::

okaże się korzystna, choćby nawet z początku wydawała się niekorzystną.

Wynikałoby, że Lot był mniej wspaniałomyślnym, niż jego stryj – był on bardziej samolubnym; a obierając sposobność korzyści liberalnej propozycji tego ostatniego, wybrał bogatą i żyzną równinę nad Jordanem – ziemię sodomską, o której jest napisane, że była „jako sad Pański” (ogród i Eden) i jako najbardziej ceniona część Egiptu. Lot oczywiście był byстрыm kupcem, bo jego wybór oznaczał nie tylko najbardziej urodzajny kraj, ale w dodatku najlepszy rynek dla swych stad i trzód,

ponieważ równina Jordanu zdaje się była przemysłową drogą, często odwiedzaną przez orszaki podróżne itd., najlepszych kupców na owce i bydło. Abraham i Lot wspólnie mogli zająć równinę Jordanu, widząc od razu jej zdatność do swego zajęcia; a powód, dla którego Abraham uniknął jej leży niewątpliwie w fakcie, że ludność tamtejsza była bezbożna i że on nie życzył sobie przyprowadzić czy to siebie czy żony, lub sługi do bliskiej łączności z takimi ludźmi, obierając mniej urodzajny obszar z powodu swych odrębności od podobnych stowarzyszeń, z którymi on nie mógł się czuć w harmonii lub towarzysko.

Lot posiadał o wiele mniej wiary a daleko mniejszy charakter niż jego stryj, ale był też dobrym człowiekiem, a jego postanowienie uczynienia z krainy nad Jordanem swym domem nie znaczy, że utrzymywał towarzystwo z Sodomitami. Przeciwnie, pismo mówi, że ich czyny „trapiły sprawiedliwą duszę jego” (2 Piotra 2:8). On oczywiście był złudzony, jak wiele Ludu Pańskiego jest łudzonego dzisiaj do towarzystw o złych wpływach dla światowego dobrobytu. On niewątpliwie perswadował sobie, że mógł mieszkać z dala od splugawienia Sodomy, a nawet wywierał moralny wpływ na niesprawiedliwych. Jak nierozsądne, bardzo nierozsądne było jego pojęcie może być widziane w świetle jego późniejszej historii. Mądrość Abrahama staje w uderzającej sprzeczności, a doświadczenia obydwu dostarczają drogocennych lekcji dla wszystkich szukających niebieskiego miasta i modlących się „Przyjdź Królestwo Twoje”. Wybór Abrahama ilustrują słowa naszego Pana: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko [potrzeby] będzie wam przydano”. Wybór Lota ilustruje Pan w słowach: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał?”. Szukanie Lota za bogactwem itd. niewątpliwie przyniosło bogaty zysk, bo on stał się zamożnym i wpływowym człowiekiem w Sodomie, ale jego bogactwo i wpływy kosztowały za wiele; pierwsze kosztowały go spokój jego umysłu, bo „trapiły sprawiedliwą duszę jego”, on nie posiadał szczęśliwości. Drugie kosztowało go jego dzieci, synów i córki, wszystkie oprócz dwóch nieżonatych, a nawet i ci byli splamieni przez swą styczność ze złym przykładem. Kosztowało go jego żonę, której sympatie do dzieci przeważały jej zasób w Pańskiej sprawiedliwości. Na koniec, dodatkowo, kosztowało go wszystkie jego stada, trzody i bogactwa, które zostały zniszczone w ogniu z nieba, który spadł na miasto rozpusty.

::R2849 : strona 234::

Tu jest wielka lekcja dla nas wszystkich, a specjalnie dla miłośników sprawiedliwości, którzy mają opiekę i nadzór nad dziećmi; a lekcja jest ta, że powinni mniej myśleć o ziemskich korzyściach społecznych, politycznych i finansowych, a myśleć więcej o moralnych i duchowych wpływach i korzyściach otrzymanych przez odosobnienie od złego, jakie panuje na ziemi – i tak dalece jak tylko możebne „czyńcie koleje proste nogami waszemi, iżby to, co jest chromego [splamione przez grzech] z drogi [sprawiedliwości] nie ustąpiło” – Żyd. 12:13.

Abraham nie próbował zmusić swego bratanka, ale rzeczywiście bez wątpienia po daniu dorady

sprzeciwiającemu się, on pozwolił obrać mu jego drogę, zadowolając się daniem napomnienia i przykładu. Tu jest druga dobra lekcja dla ludu Bożego, bardzo wielu tych, którzy pragną mieć wolność dla siebie, jest skłonnych do użycia siły i przymusu w traktowaniu innych, a rezultat tego jest złym dla obu stron. Brak wiary leży na dnie takich trudności: samolubstwo próbuje regulować nasze własne sprawy, rozgałęziając także próby kontrolowania spraw innych, podczas gdy poświęcona wola oparta na wierze w Pańskie obietnice, zezwala Panu na utrzymanie kierownictwa do kontrolowania nie tylko w zakresie osobistych korzyści, ale także w zakresie korzyści i spraw innych. Abraham okazał swą wiarę w Boga nie tylko co do przyszłych przyobiecanych błogosławieństw, ale też i w stosunku do przybocznych spraw swego codziennego życia. Z tej przyczyny mógł zezwolić nie tylko, aby nie zakłócać wolności Lota, ale nawet być wspaniałomyślnym aż do stopnia dania wyboru Lotowi, wiedząc, że Pan będzie się nim kierował i wypełni wszystkie drogocenne obietnice związane z jego powołaniem. A w proporcji jak jesteśmy dziećmi Abrahama przez wiarę powinniśmy posiadać i ustawicznie wykonywać podobne ćwiczenia wiary, abyśmy mogli doświadczyć podobnych błogosławieństw pod Boską opatrnością.

Podczas gdy wybór Lota odprowadzał go od prawości, błogosławieństwa Abrahama były zwiększone przez jego drogę, bo ponownie Pan mu się okazał w znaczeniu niewyjaśnionym i dał mu ponowne zapewnienie, odnoszące się do oryginalnej obietnicy, każąc mu spojrzeć we wszystkich kierunkach i dając mu zapewne poznać, że chociaż ten kraj w tym czasie był pod panowaniem rozmaitych władców, to we właściwym czasie będzie dany jemu i jego potomstwu na zawsze. Jednak z tą odnowioną obietnicą musiała przyjść inna próba wiary, ponieważ Abraham aż dotąd nie miał

::R2849 : strona 235::

potomka. Jak nieprawdopodobnie przeto wyglądało wypełnienie się Pańskiego słowa, że jego nasienie będzie ostatecznie bardzo liczne, w przenośni „jako piasek ziemi”. Wiara Abrahama jednak nie zachwiała się. Podobnie wiara ludu Pana w obecnym czasie nie chwieje się w odmienieniu się obietnicy, pomimo, że dotąd się nie wypełniła, jak Apostoł Paweł i Szczepan obaj oświadczają.

Abraham żył w kraju przez wiele lat i tamże umarł, a jednak był pielgrzymem i przychodniem, gościem a nie właścicielem aż do dnia śmierci (Żyd. 11:13). Wyjaśnienie Szczepana w tym zakresie jest wyraźne (Dz. Ap. 7:5). On powiada, że Bóg nigdy nie dał mu nawet tyle ziemi, ile mógłby pokryć stopą swej nogi i wskazuje, że czas wypełnienia się tej obietnicy należy do przyszłości – podczas Restytucji – tysiącletnich rządów Chrystusa, gdy niebieskie miasto, nowe Jeruzalem, uwielbiony Kościół, Oblubienica z Oblubieńcem obejmą kontrolę nad światem jako Królestwo Boże – Dan. 7:13,14; 1 Kor. 15:24.

Z każdym objawem posłuszeństwa ze strony Abrahama przyszło świeże błogosławieństwo od Pana, świeże powtórzenie i rozszerzenie obietnic, odnoszących się do duchownego stanu, wzmacniając i zachęcając go. On jednak rozumiał, że zrealizowanie jego nadziei należy do przyszłości, a to było jasno wskazane przez słowa Pana: „Wstańże, schodź tę ziemię wzdłuż i wszerz, bo ją tobie dam”. Dostosowując się do tych wskazówek, że miał być pielgrzymem, podróżującym z miejsca na miejsce, Abraham posunął się do Mamre i niewątpliwie stosownie do swego zwyczaju w każdym nowym miejscu, w którym się zatrzymał, zbudował inny ołtarz Panu – inne obrazowe wyznanie swego grzechu, swej niegodności i faktu, że jego stanie przed Bogiem oraz przyjęcie go przez Niego było w zasługach wielkiej ofiary za grzech, która jeszcze nie była dokonana. Tak też rzecz ma się i z nami, którzy jesteśmy Pańskim ludem, gdziekolwiek się znajdujemy jesteśmy pod boską opatrznością, mamy odpocznienie i mamy pokój z Bogiem, który przewyższa wszelki rozum, rządząc w sercach naszych; chociaż nie spodziewamy się być w domu, ani też pragniemy czuć się jak w domu w obecnych niedoskonałych warunkach. Musimy ustawicznie pamiętać, że Pan przyobiecał nam niebieskie dziedzictwo, którego mamy szukać i oczekiwać, będąc zapewnieni, że będzie ono naszym, jeśli wierni pozostaniemy do końca życiowej pielgrzymki.

=====

— 15 lipca 1901 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.